

GAZETA USTROŃSKA

PROFESOROWIE
Z NIERODZIMIA

WYGRANA
Z CHORZOWEM

KOLAŻE

Nr 5 (1205) 5 lutego 2015 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Finał „Koncertu dla Babci i Dziadka” w Prażakówce.

Fot. W. Suchta

PRACA NA BIAŁO

Rozmowa z muzykiem Andrzejem Sikorą

Przez lata grał pan w zespołach muzycznych w Niemczech. Jak wyglądało pana życie?

Moim miastem w Niemczech jest Hamburg, a dzięki muzyce poznałem wielu wspaniałych ludzi z całego świata. Graliśmy w dobrym hotelu Vier Jahres Zeiten odwiedzanym przez biznesmenów z całego świata. Taki siedział przy barze, wkładał do ust drogie cygaro, studiował w gazecie giełdę, zastanawiał się, co zrobić i słuchał naszej muzyki. Wiele pięknych kobiet, aktorów, gdy na to patrzyłem, nie mogłem uwierzyć. Naszej muzyki słuchała Mireille Mathieu, Anthony Quinn, James Last. Gdy się widziało takich ludzi człowiek nie wierzył, że to prawda. Mieliliśmy też stałych gości. Kiedyś podchodzi do nas stały bywalec ze swoją paniczką i pyta kierownika zespołu Henryka Kaifosza, czy nie zagrałibyśmy pewnego utworu. Nie mieliśmy go w repertuarze. To on wyciągnął 100 marek, rozerwał je, nam dał połowę, a drugą schował i powiedział, że ją dostaniemy, jak ten utwór zagramy. I tak się stało.

(cd. na str. 2)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

29 stycznia odbyła się sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Artur Kluz. Była to sesja wielu nowości. Przede wszystkim po raz pierwszy w Ustroniu sesja była transmitowana na żywo on line. Tak więc mieszkańcy mogli obserwować obrady na żywo w swych komputerach. Drugą nowością można nazwać informację o wyposażeniu w najbliższym czasie radnych w tablety. A. Kluz stwierdził, że komunikacja elektroniczna z radnymi powinna usprawnić pracę RM i zaoszczędzić na druku materiałów.

URZĄD 2014

Radnym przekazano sprawozdania z działalności wydziałów Urzędu Miasta w ubiegłym roku. A. Kluz podziękował za przygotowanie tych materiałów, a rozpatrywane były przez poszczególne komisje RM. Na pewno też te materiały przybliżyły nowym radnym specyfikę pracy UM, pozwoliły zapoznać się

(cd. na str. 6)

PRACA NA BIAŁO

(cd. ze str. 1)

A kontakty z Polakami?

Bardzo dużo. Gdy budowano w Nowej Hucie kościół Arka przyjechał proboszcz ks. Józef Gorzelany załatwiać nagłośnienie do kościoła. Jedna pani mówi, że mam trochę czasu, znam się na tym, więc mogę go po Hamburgu wozić. I wozilem. A moja siostra mieszka w Nowej Hucie i gdy tam pojechałem, to powiedział: „Dzięki temu panu załatwiłem kilka rzeczy”. Gdy coś takiego się słyszy, serce rośnie. Po Hamburgu wozilem też Andrzeja Dąbrowskiego.

Można porównać lokale w latach 70. w Polsce i na zachodzie?

Nie ma porównania. Ten hotel był wybitny. Ale graliśmy też w miejscowości Bad Bramstedt. Uzdrowisko, piękny park i śliczna restauracja. Tam co niedzielę spotykali się ludzie jednego zawodu - maszyniści kolejowi. Ich zawód był bardzo wysoko ceniony, tak jak inżynier bardzo dobrej specjalności. A my wiedzieliśmy, co chcą tańczyć. Ale największą przyjemnością było patrzeć na tych ludzi, na ich kulturę. Mieliliśmy tam wielu znajomych. A przecież była jeszcze żywa pamięć o wojnie, o tym jak Niemcy nas gnębili. Tymczasem spotkaliśmy bardzo sympatycznych ludzi.

A u nas dancingi w Oazie i Parkowej, dyskoteki w Prażakówce, gdzie muzykę puszczano ze szpulowego magnetofonu. Jeżeli chodzi panu o szarpaczki, to zwłaszcza koło Parkowej. Pili, bawili się, nagle słyszymy, że na polu ustarianiacy biją się z przyjeźdnymi. W sumie jednak nie było tak źle.

A jakie utwory graliście w Oazie i Parkowej?

Staraliśmy się grać światowe przeboje, ale też „Do zakochania jeden krok”, czy przebój skomponowany przez kolegę z ławki w liceum Józefa Krzeczka „O mnie się nie martw”. To, co było popularne i teksty pasujące każdemu. Początkowo pracowałem w Kuźni, a wieczorami grałem. W zakładzie byłem w dziale ener-

getycznym i poznałem bardzo dużo ludzi. Moim obowiązkiem było spisywanie danych z różnych zegarów, więc chodziłem po całym zakładzie. Spotykałem dużo ludzi, czasem ktoś zagadnął, że wczoraj bardzo ładnie graliśmy na dancingu.

Było w powiecie kilka zespołów. Konkurowaliście ze sobą?

Znaliśmy się i każdy starał się jak najlepiej wypaść. Grali „Pod Jeleniem” w innych miejscach...

... w Kuźniku, dzisiejszej Prażakówce, grał Janusz Śliwka.

Oni zaczęli, byli młodszy i grali dla młodszego towarzystwa. Tam nie było tak ostro z wyszynkiem. A u nas, jesteśmy na estradzie, a tu przychodzi jakiś podpity znajomy i od razu: „Andrzej! Napij się”? I trudno było mu wytłumaczyć, że pracuję.

Kiedy pan powrócił z zachodu do Ustronia?

W 1997 r. w Lubece miałem poważną operację i po niej już zostałem w Ustroniu.

I teraz możemy pana słuchać w ustrońskich chórach.

Najpierw Władek Wilczak prowadzący Czantorię mówi: „Andrzej. Siedzisz w domu, a ja tak potrzebuję basów”. A ja: „Przecież nie jestem czystym basem”. Na to on: „Czytasz nuty, dasz sobie radę”. Tak się zaczęło. A jak się dowiedziała Ala Adamczyk, że śpiewam u Władka, to mówi: „A nie przyjdiesz do kościelnego chóru? Też potrzebujemy ludzi”. I cieszę się bardzo, że tak to wyszło. Jestem z ludźmi. Chciałbym wyrazić wdzięczność obu chórów, bo przed te 15 lat bardzo dużo się od nich nauczyłem. Tu chciałbym powiedzieć coś o koncertach na Zawodziu. Niesiemy tam radość ludziom, bo im się podoba, ale jednocześnie płaczą. Wzruszają się i to jest piękne. Nie wyobrażam sobie, co się stanie, gdy przestanę śpiewać.

Więc muzyka nie męczy, ciągle daje satysfakcję?

Byliśmy ostatnio z chórem Ave w Koszęcinie. Taka wycieczka z przewodniczką. Wchodzimy do sali, gdzie ćwiczą śpiewacy. Widzę instrument, a wtedy coś mnie rusza. Był to Steinway. Podobno takich jest pięć na świecie. A przewodniczka opowiada, że na tym fortepianie grało wielu wirtuozów. Żartem pytam, czy mogę zagrać. Wykonałem kawaleczek „Wonderfull world”. Poezja, jak ten fortepian brzmiał. Idziemy dalej i następny fortepian, ale o połowę krótszy Petrof. Znana firma. Zagrałem, ale już tak nie brzmiał. Następna sala i elektroniczny instrument. Też zagrałem i zaśpiewaliśmy. W ciągu dnia spróbowałem trzech świetnych instrumentów.

Zaczęliśmy od Andrzeja Zauchy i zakończyliśmy na pana związkach z tym piosenkarzem. Andrzej Piechocki napisał nawet na andrzejki wiersz, którego fragment pozwolę sobie zacytować: Został Andrzej S. wielkiego muzycznego ducha / Jest tu z nami! Andrzej! / Żyj zdrowo – nie trać tego ducha / I śpiewaj nam – jak śpiewałby Zaucha!

Gdy skończyłem podstawową szkołę siedmioklasową w Biezdzie mama poszła na parafię, bo wówczas tam były dokumenty i okazało się, że jestem Władysław. Wtedy chrzcili dwóch chłopców, a mama chciała żeby ja był Andrzej. Ktoś się pomylił i zapisał mnie jako Władysław. Do dzisiaj muszę to prostować. Może pan napisze Władysław, a Andrzej w nawiasie. Mało kto wie, że jestem Władysław.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



Beskid Quartet: Od lewej W. A. Sikora, H. Kaifosz, J. Pilarz, J. Marmol.

to i owo z okolicy

Rada Powiatu Cieszyńskiego uchwaliła powiatowy budżet na 2015 rok. Dochody zaplanowano w wysokości 155 585 712 zł, a wydatki na poziomie 152 427 963 zł. Prawie 19 mln zł (12 proc. z ogółu wydatków) pójdzie na inwestycje. 11,8 mln zł przeznaczono na zadania drogowe. Plany mówią też o kontynuowaniu prac termomoderni-

zacyjnych budynków szkolnych i domów pomocy społecznej.

* * *

Ewelina Domagała, od 2007 roku sekretarz Urzędu Miejskiego w Skoczowie, wygrała konkurs i została sekretarzem gminy Jaworze.

* * *

W Chybiu zastępcą wójta została Ewelina Dobrowolska-Radomińska. Andrzej Bura, który dotąd łączył stanowiska zastępcy wójta i sekretarza gminy, pozostał sekretarzem gminy.

* * *

Na Śląsku Cieszyńskim występują rudy żelaza zwane sferysyderyty. Nie są jednak wy-

dobywane z powodu mocnego zanieczyszczenia.

* * *

W ostatnią sobotę stycznia w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie, odbył się koncert na rzecz cieszyńskiego Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty. Wystąpili uczniowie „Kopera”.

* * *

W Zebrzydowicach zmieniono zarządcę cmentarzy komunalnych. Zamiast miejscowego SKR-u, zgodnie z decyzją wójta, nekropoliami zajmuje się teraz Zakład Pogrzebowy „Kalia” ze Strumienia, wybrany w trybie bezprzetargowym.

Biblioteka Pedagogiczna w Cieszynie ma status placówki wojewódzkiej. Posiada centrum multimedialne. Czytelnicy korzystają z zasobów internetowych i multimedialnej biblioteki. Bibliotekę rocznie odwiedza około 10 000 osób. Zbiory stale są wzbogacane.

* * *

Udanie rywalizowali na Uniwersjadzie 2015, rozgrywanej w Szczyrbskim Plesie na Słowacji, Adam Cieślak i Mateusz Wantulok. Zawodnik z Istebnej zdobył dwa złote medale, a wiślanin wywalczył brąz i piąte miejsce. W zawodach drużynowych była czwarta lokata. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Józef Balcar	lat 93	ul. Szeroka
Józef Borowiecki	lat 85	os. Cieszyńskie
Emilia Chrapek z d. Kohót	lat 85	ul. Źródłana
Franciszek Herman	lat 85	ul. Lipowa
Mirosława Jurczyńska z d. Romanek	lat 91	ul. Szpitalna
Anna Kamieniorz z d. Szlaur	lat 90	ul. Jelenica
Bogdan Keller	lat 85	ul. Słoneczna
Edward Klajmon	lat 80	ul. Graniczna
Paweł Kocyan	lat 85	ul. Polańska
Józef Kowala	lat 85	ul. Olchowa
Karol Koziel	lat 85	ul. Lipowska
Zuzanna Krysta z d. Paszek	lat 80	ul. Spokojna
Józef Kurowski	lat 80	ul. Chałupnicza
Mieczysław Markowski	lat 80	ul. Świerkowa
Helena Pilch z d. Paszek	lat 91	ul. Cieszyńska
Zofia Polok z d. Czyż	lat 80	ul. Katowicka
Władysława Remez z d. Kamińska	lat 95	ul. Chabrów
Romualda Sarna z d. Jasińska	lat 80	os. Cieszyńskie
Krzysztof Staniec z d. Nikodem	lat 92	ul. Konopnickiej
Agnieszka Stec z d. Nowak	lat 91	ul. Bernadka
Olga Karolina Szwarz z d. Chmiel	lat 85	ul. Drodzów
Karol Wantulok	lat 97	ul. Belwederska
Anna Żarłok z d. Cichy	lat 90	ul. Brody

* * *

KONCERT TOMASZA STOCKINGERA

8 lutego o godz. 17 w Hotelu Oliympic w Ustroniu odbędzie się wieczór z Tomaszem Stockingerem pt. „Wracam do Ciebie melodią”. Bilety wstępu w cenie 25 zł można nabyć w Miejskiej Informacji Turystycznej w rynku. Cały dochód zostanie przekazany Ośrodkowi Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczemu w Nierodzimiu. Justyna Bielenda oraz Hotel Olimpic zapraszają również na cykl spotkań kulturalnych, z których dochód przeznaczony zostanie na stowarzyszenia działające w Ustroniu.

* * *

SCENA POLSKA ZAPRASZA

W związku z dużym zainteresowaniem wyjazdami na spektakle Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, staraniem Muzeum Marii Skalickiej w sezonie teatralnym 2015/2016 zostanie uruchomiona dodatkowa linia autobusowa. Ilość miejsc ograniczona (26 osób). Spektakle dla tej grupy abonamentowej będą miały miejsce we wtorki o godz. 19.00. Koszt za siedem spektakli w sezonie wynosi 455 Kč za kartę i 175 Kč za przejazd autobusem, razem ok. 110 zł za cały sezon. W związku z koniecznością szybkiego ustalenia listy zainteresowanych prosimy o możliwie szybkie zgłaszanie się na nr telefonu: 33) 858 78 44 codziennie w godz. 11–15.45 od poniedziałku do piątku.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Jerzy Szwierc	lat 75	ul. Skoczowska
Emilia Gomola	lat 88	ul. Baranowa
Bronisława Ferfecka	lat 81	ul. Przetnica

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustronie

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83,
604 55 83 21

26 I 2015 r.

Strażnicy kontrolowali odśnieżanie ulic. W niektórych miejscach nakazano poprawki prowadzącym akcję zimową.

26 I 2015 r.

Wieczorem kontrolowano stan lamp ulicznych. Odpowiednim służbom przekazano, że w 7 przypadkach konieczna jest naprawa.

26 I 2015 r.

Na ul. Katowickiej samochód potrafił psa. Świadkiem był mieszkaniec naszego miasta, który spisał numery rejestracyjne. Winnym potrącenia okazał się mieszkaniec Istejnej. Został wezwany na komendę SM. W takich przypadkach kierowca jest zobowiązany o potrąceniu zwierzęcia poinformować straż miejską lub policję.

27 I 2015 r.

Nakazano odśnieżenia chodnika na ul. Chabrów.

27 I 2015 r.

Mandatem w wysokości 100 zł ukarano kierowcę z Bielska-Białej za parkowanie na ul. Szpitalnej.

27 I 2015 r.

Samochód z zakleszczonymi hamulcami blokował ul. Daszyńskiego. Strażnicy pomogli odholować go na ul. Strażacką.

28 I 2015 r.

Nałożono blokadę na zaparkowa-

ny samochód na ul. Szpitalnej. Kierowcą okazał się mieszkaniec Piekar Śląskich. Ukarano go mandatem 100 zł. Mandat podobnej wysokości otrzymał mieszkaniec Pogwizdowa, również za parkowanie na ul. Szpitalnej.

28 I 2015 r.

W okolicach os. Cieszyńskiego błąkał się nieduży pies ze smyczą, zadbane, czarnej maści podpalanej. Przygarnęła go mieszkanka Ustronia.

29 I 2015 r.

W okolicach skrzyżowania ulic Katowickiej i Drodzów pijany mężczyzna leżał w rowie w śniegu. Przejeżdżająca tamtędy kobieta poinformowała SM. Strażnicy odkopali pijanego i przekazali rodzinie. Zostanie ukarany mandatem.

30 I 2015 r.

Na ul. Gościńców złamane drzewo oparło się o linię energetyczną. Poinformowano odpowiednią służbę i zabezpieczono teren do ich przybycia.

30 I 2015 r.

Strażnicy pomogli kuracjuszowi wymienić koło w samochodzie.

31 I 2015 r.

Do międzynarodowej kolizji doszło na ul. Katowickiej w Polanie. Kierowca z Czech najechał na tył samochodu prowadzonego przez Polaka, a ten z kolei uderzył w tył samochodu kierowanego przez Austriaka. Zabezpieczono miejsce kolizji do czasu przybycia policji.

1 II 2015 r.

Strażnicy patrolowali parkingi i okolice wyciągów. (ws)

XIV ZAWODY NARCIARSKIE O MASKOTKĘ USTRONIA

8 lutego w niedzielę odbędą się XIV Zawody Narciarskie o Maskotkę Ustronia. Start o godz. 11.00 na stoku narciarskim obok wyciągu „Solisko” Czantoria.

W zawodach uczestniczyć mogą dzieci z roczników 2011-2005 (4-10 lat) pod opieką rodziców, opiekunów.

Długość trasy slalomu: 100-150 m, ok. 7 bramek. Kaski są obowiązkowe.

Zgłoszenia będą przyjmowane w dniu zawodów w godz. 9.30-10.30, w biurze zawodów na dolnej stacji kolei linowej.

Dzieci startują wg roczników, zaczynając od najmłodszych, dziewczynki, chłopcy.

Listy startowe są ustalane w poszczególnych grupach wiekowych wg kolejności zgłoszeń. W zależności od liczby zgłoszonych dzieci, warunków śniegowych i atmosferycznych odbędą się jeden lub dwa przejazdy. Przy dwóch przejazdach liczony jest lepszy czas. Klasyfikacja oddzielnie w każdej grupie wiekowej.

Dojazd na zawody oraz korzystanie z wyciągu we własnym zakresie.

Organizatorzy mają prawo odwołania lub zmiany miejsca i terminu zawodów z uwagi na złe warunki śniegowe lub atmosferyczne.

* * *

WYSTAWA PRAC POPLENEROWYCH

Muzeum Ustrońskie i Stowarzyszenie Twórcze „Brzimy” zapraszają na wernisaż wystawy obrazów powstałych na ubiegłorocznych plenerach i warsztatach plastycznych, który odbędzie się w Muzeum Ustrońskim w dniu 7 lutego (sobota) o godz. 15.00.

BIURO PODRÓŻY

Ustronie, Rynek 3,

tel.: 33 444 60 40

ustron@mea-travel.pl



Wczasy i Wycieczki

Kolonie i Obozy

Bilety

www.mea-travel.pl



Od lewej: prof. J. Knopek, prezydent B. Komorowski, prof. Z. Gajdzica.

PROFESOROWIE Z NIERODZIMIA

Jak już informowałem w swym felietonie przed tygodniem Marek Rembierz, 21 stycznia prezydent Bronisław Komorowski wręczył nominacje profesorskie dwóm mieszkańcom naszego miasta. Obaj wywodzą się z Nierodzimia i tam kończyli szkołę podstawową. Prezydent nominacje na tzw. profesorów belwederskich wręczył Zenonowi Gajdzici i Józefowi Knopkowi.

Prof. J. Knopek studiował w latach 1975–1980 w Instytucie Wychowania Plastycznego na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego

w Katowicach, Filii w Cieszynie. Dyplom uzyskał w 1980 roku. W latach 1994–1995 odbył staż w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na Wydziale Grafiki w Katowicach, w Katedrze Grafiki Warsztatowej. W roku 1999 sfinalizował przewód artystyczny I stopnia z grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, a w 2004 roku na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego uzyskał stopień doktora habilitowanego sztuk plastycznych w zakresie grafiki. Od 1980 roku pracuje w macierzystej Uczelni, w Katedrze Grafiki, prowadząc

pracownię druku wklęsłego. Zajmuje się grafiką warsztatową, rysunkiem i fotografią, podejmując w swych pracach tajemnicę związku człowieka (jego duszy) i miejsca które zamieszkuje (Genius Loci). Swoje prace prezentował na siedmiu wystawach indywidualnych w kraju, oraz przeszło pięćdziesięciu wystawach zbiorowych oraz konkursach graficznych krajowych i zagranicznych.

Prof. Z. Gajdzica - dziekan Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Studia z pedagogiki specjalnej ukończył w 1994 r. na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w US Cieszynie.

Z cieszyńskim Wydziałem jest nierozłącznie związany. Wszyscy w kraju identyfikują tę jednostkę m.in. dzięki Profesorowi, który niezwykle systematyczną pracą naukowo-badawczą, dydaktyczną i organizacyjną osiągnął w ciągu dwudziestu lat najwyższy awans na tytuł naukowy profesora. Kolejno osiągał stopnie naukowej samodzielności. Najpierw obronił w 2001 r. na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach dysertację doktorską pt. Funkcje podręcznika w kształceniu uczniów upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. Jest jednym z "najstarszych" uczestników Letnich Szkół Młodych Pedagogów Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN oraz działającego pod patronatem Komitetu Zespołu Pedagogiki Specjalnej. Jest autorem licznych publikacji.

Rozmowy z profesorami ukazały się w Gazecie Ustroniskiej - z J. Knopkiem w 2009 r, z Z. Gajdzicą w 2011 r. Poniżej kilka fragmentów.

Wojśław Suchta

Rozmowa z prof. Józefem Knopkiem

Chodziłeś do podstawówki w Nierodzimiu i liceum w Wiśle. Jak wspominasz tamten okres?

Nie były to najlepsze czasy. Liceum nie uczyło myśleć.

Dużo ludzi chwalił ogólniak z tamtych czasów.

Trzeba zacząć od tego, że są rzeczy lubiane i nie lubiane. To bardzo indywidualne. Zawsze nie cierpiałem matematyki, fizyki, chemii. Dla mnie to była makabra. Wolałbym pięć lat być w wojsku, niż jeszcze raz przechodzić to liceum, z którego zapamiętałem tylko to, czego nauczył mnie Jan Krop. To był najlepszy belfer. Pani Gabska kiedyś na angielskim powiedziała: „Możecie robić co chcecie, możecie pluć i łapać, ale byście to robili dobrze”. I miała rację.

Kiedy pojawiły się zainteresowania plastyczne, bo o ile wiem, to twój ojciec ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie.

Na pewno jest w tym coś rodzinnego. Obaj dziadkowie coś w tym kierunku robili - jeden w drewnie, drugi w metalu. Głównie jednak decydował wpływ ojca. Poza tym w liceum uczyła nas pani Konarzewska i coś w nas ruszyła. Ona nie była nauczycielką, ale twórcą. Nie patrzyła na nas jak na uczniów skoro wysyłała nas po śledzie i piwo. Na przerwie to sobie konsumowała, gdy wchodzili uczniowie, wszystko pakowała i prowadziła zajęcia.

Jesteś całe życie związany z Ustroniem. Pamięć ludzka jest ulotna, a czy ty pamiętasz jak się zmieniał.

Od zawsze był dworzec PKS na rynku, stacja PKP przy Kuźni, szkoła zajęcy, obok kino.

Ale wtedy był to taki charakter wiejsko-przemysłowy i coś się zmieniło. Pewien profesor w przypadku Ustronia mówił o twórczym chaosie.

Ale jednak o chaosie i chyba to dobrze ujął. Gdy byłem w wojsku w Łodzi, mówiono o tym mieście: „Wioska, a w środku Piotrkowska”. W Ustroniu jest to rynek, ul. Grażyńskiego i cała reszta.

Rozmowa z prof. Zenonem Gajdzicą

Jak pan wspomina szkołę w Nierodzimiu?

Kończyłem ją w 1985 r. i wspominam dobrze, choć były to zupełnie inne czasy. Pod względem bazy była to jedna z najsłabiej wyposażonych szkół w Ustroniu. Z zazdrością patrzyliśmy na uczniów „jedynki” i „dwójki”, na ich sale gimnastyczne. Nierodzim jest dzielnicą miasta, ale zachowuje strukturę wiejską. Aspiracje edukacyjne większości moich rówieśników kończyły się na szkołach zawodowych. Z mojej klasy dwie osoby trafiły do liceum i dwie do technikum. Miło wspominałem zaangażowanych nauczycieli. (...) Chyba dobrze znajdowałem się w środowisku rówieśników, stanowiliśmy grupę rówieśników szalejących za piłką nożną. Zresztą zostało mi to do dziś. Masę czasu spędzaliśmy na graniu i reszta była mniej znacząca. Atmosfera w szkole była sympatyczna, niemniej trzeba powiedzieć wprost, że była to szkoła odbiegająca poziomem od tych najlepszych. To za-uważałem, gdy trafiłem do LO im. Kopernika w Cieszynie. Moi rówieśnicy byli znacznie lepiej przygotowani do dalszej edukacji.

Zajmuje się pan pedagogiką specjalną, wspominał pan też o pracy w ośrodku w Nierodzimiu. Czy nadal utrzymuje pan z nimi kontakt?

Tak, współpracujemy. (...) W tej chwili jest to placówka na poziomie europejskim. Odbywałem staże naukowe w wielu krajach europejskich i z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że ośrodek w Nierodzimiu przewyższa pod względem standardów oraz organizacji pracy wiele podobnych placówek, które widziałem w krajach znacznie bogatszych Europy Zachodniej.

Na zakończenie zapytam o piłkę nożną, skoro przedstawił się pan jako kibic. Naszym lokalnym drużynom też pan kibicuje? Oczywiście. Obecnie z ubolewaniem patrzę na problemy klubu w Nierodzimiu. Mam nadzieję, że zostanie to rozwiązane. Kibicuje również Kuźni, w której grało wielu moich przyjaciół. Jeżeli chodzi o szczebel ogólnopolski, to jestem kibicem Podbeskidzia.



Śpiewa M. Szypuła.

Fot. W. Suchta

BABACIOM I DZIADKOM

30 stycznia w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” odbył się „Koncert dla Babci i Dziadka”. Sala widowiskowa wypełniła się rodzinami wykonawców, oczywiście przeważały babcie i dziadkowie. Wszystkich witała dyrektorka MDK Barbara Nawrotek-Żmijewska. Jak poinformowała, po raz drugi w tym koncercie uczestniczy jako babcia.

Występowały dzieci i młodzież uczęszczający na zajęcia do Prażakówki. Prezentowały się grupy taneczne, można też było podziwiać popisy solowe. Koncert podzielono na bloki, każdy poprzedzony wierszem, a recytowały: Maja Żelazna, Paulina Kujała, Weronika Pokorny i Julia Gregowska,

Zofia Kordalska, Magdalena Branc, Milena Niemiec, Eliza Gaś. Śpiewały: Estera Tomaszko, Zuzanna Czyż, Małgorzata Puczek, Milena Szypuła, na keyboardzie grała Agnieszka Kubala. Zaprezentowały się grupy taneczne: Kolor, Fantazja, Gracja, Echo, Absurd, pokaz swych umiejętności dały mażoretki w różnych konfiguracjach, grupy break dance - Dynamity, Bibojśi, eMDeKa-Kru.

W finale wszyscy wykonawcy stanęli na scenie, by wraz z Agnieszką Kubalą zaśpiewać piosenkę „Nasi kochani babcia i dziadek”, za co otrzymali huraganowe brawa.

Wojśław Suchta



Prezentowały się zespoły taneczne.

Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O wyciągach narciarskich mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Trwają ferie w województwie śląskim, więc jest to dla naszego miasta czas, gdy liczymy na dużą liczbę przyjeżdżających gości. To mieszkańcy Śląska stanowią największą grupę klientów dla naszych przedsiębiorców żyjących z turystyki. W Ustroniu posiadamy doskonałą bazę noclegową, a zaplecze uzdrowiskowe wyróżnia nas wśród miejscowości górskich, jesteśmy jednym z dwóch uzdrowisk w województwie - drugie to Goczałkowice.

Istotnym elementem przyciągającym ludzi w góry zimą są wyciągi narciarskie. Na przestrzeni ostatnich lat wyciągi w Ustroniu zostały zmodernizowane, a Palenica, Czantoria i Poniwiec posiadają kolejki krzesełkowe. Wokół nich rozbudowują się wyciągi orczykowe, talerzykowe czy taśmowe dla dzieci. Dzięki ostatnim opadom śniegu wszystkie wyciągi są czynne, a trasy przygotowane dla narciarzy.

Ustroń ma najtrudniejsze warunki klimatyczne spośród wszystkich miejscowości w Beskidach. Położony jest najniżej i w związku z tym śnieg spada najpóźniej i leży najkrócej. Przewagą Ustronia jest to, że do naszych trzech ośrodków narciarskich prowadzi praktycznie bezpośredni dojazd obwodnicą z niewielką trasą dojazdową.

Wyciągi na Palenicy i Poniwcu są całkowicie prywatne. Wyciąg na Czantorii jest od początku lat 90. własnością miasta w różnych formach organizacyjnych. Początkowo było to gospodarstwo pomocnicze, potem zakład budżetowy, a obecnie jest to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, w której 100% udziałów posiada miasto. Jest to dość specyficzna konstrukcja, bo taka spółka podlega wielu uwarunkowaniom. W naszej spółce jest dłuższa droga decyzyjna. Tym niemniej miasto od lat stara się tak organizować działalność Kolei Linowej „Czantoria”, by zapewnić atrakcje turystyczne w lecie i zimie, praktycznie przez cały rok. Jest to firma samofinansująca się, miasto nie dopłaca do bieżącej działalności, choć zdarzało się udzielanie pożyczek, ale były one zwracane w ciągu jednego roku budżetowego. Udzielano ich, by złagodzić skutki trudnych okresów, np. związanych z brakiem śniegu. Całe zyski wypracowane przez „Czantorię” przeznaczone są na rozwój, od lat inwestowane są środki w trasy, poprawę naśnieżania, infrastrukturę i komfort klientów. Wokół Czantorii rozwijają się inne atrakcje dla turystów, trasy dla dzieci, jak np. Polanka Czantoria. To wszystko tworzy kompleksową ofertę.

Jak już wspominałem nasze zaplecze noclegowe daje możliwość, by narciarze zostawali więcej niż na jeden dzień. Właśnie na to bardzo mocno liczymy w tym roku.

Notował: (ws)

Studio Mody

„Kameliowa Szafa”

oferuje damskie ubrania na uroczyste okazje oraz elegancką codzienność.

Zapraszamy!

Ustroń, ul. Partyzantów 21(budynek Centrum Medycznego)
tel. 696-033-551

PYTANIA I ODPOWIEDZI

(cd. ze str. 1)

z tym, czym się zajmują. Komisja Koordynacyjna skierowała wniosek do burmistrza o ocenę przedstawionych materiałów przez zewnętrzną firmę konsultingową. To też nowość w pracy ustroniańskiego samorządu.

INKASENCI

Podjęto uchwałę w sprawie zarządzenia inkasa oraz określenie inkasentów i wysokości wynagrodzenia za inkaso w podatku od nieruchomości, podatku rolnym, podatku leśnym, łącznym zobowiązaniu pieniężnym i opłacie uzdrowskiej. W uchwale wyszczególniono 136 inkasentów. W tym punkcie obrad Stanisław Malina pytał, czy są gestorzy bazy noclegowej nieuiszczający opłaty uzdrowskiej. Skarbnik miasta Aleksandra Łucko odpowiadała, że są tacy gestorzy, głównie osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Miasto wnosi do nich prośby o współpracę. Wystąpienia nie sprawiły, by wrazili chęć współpracy przy poborze opłaty uzdrowskiej. Miasto nie ma innej możliwości zobligowania do wnoszenia tej opłaty. Ustawa podatkowa i ustawa o podatkach lokalnych nie dają takich narzędzi, by można było zmusić kogoś do pobierania opłaty uzdrowskiej. Za inkaso można dać wynagrodzenie w wysokości 7% od pobranej kwoty. S. Malina poprosił o dostarczenie mu wykazu gestorów, którzy nie pobierają opłaty uzdrowskiej. Przewodniczący Komisji Budżetu i Przestrzegania Prawa Grzegorz Krupa poinformował, że tą sprawą zajmowano się na ostatnim posiedzeniu tej komisji. Sytuacja jest trudna, gdyż nie ma instrumentów nacisku na gestorów, ponieważ podmiotem tej opłaty jest osoba, która przyjeżdża i nocuje, a nie gestor. Płaci osoba przebywająca u nas ponad jedną dobę. Gestor może być inkasentem tej opłaty, ale nie ma żadnych mocowań prawnych pozwalających w sposób zdecydowany egzekwować pobieranie tej opłaty. W związku z tym dyskutowano, jak do tego zachęcić. Jednolita stawka dla wszystkich wynika z ustawy o opłacie uzdrowskiej, ponieważ jest to podatek i nie może być różnicowany. Można jednak szukać rozwiązania zgodnego z prawem, np. zróżnicować opłatę na podstawie karty dużej rodziny. Ważny jest też system informacji dla osób przybywających do Ustronia, co w zamian za opłatę otrzymują. Należy wykazać adekwatność tej opłaty do tego, co miasto w zamian daje. Radny G. Krupa mówił, że jest chęć rozmowy z gestorami noclegów, ale także z prowadzącymi usługi, gastronomię, w jaki sposób dzięki opłacie ich promować, a oni ze swej strony mogliby dla swych klientów zaproponować system zniżek.

INNE UCHWAŁY

Podjęto trzy uchwały dotyczące przetargów na zbycie nieruchomości. Kolejna uchwała dotyczyła ustanowienia służebności na terenie gminnym. Uchwalono też plan pracy Komisji Rewizyjnej w 2015 r.

Podczas sesji RM po przyjęciu uchwał zadawano pytania burmistrzowi i naczelnikom Urzędu Miasta. Zazwyczaj są to pytania, a jednocześnie interwencje w różnych sprawach.

ODŚNIEŻANIE

Grzegorz Krupa pytał o standardy odśnieżania, a konkretnie o utrzymywanie na biało ulic w Polanie, po których kursuje komunikacja publiczna. Odpowiadając naczelnik Andrzej Siemiński stwierdził, że przyjęto od lat utrzymywanie większości dróg w Ustroniu na biało z uwzględnieniem posypywania skrzyżowań, wzniesień i zakrętów. Główne drogi są w standardzie na czarno. W Polanie zapisy przewidywały, że generalnie drogi będą utrzymywane na biało, a w przypadku zagrożeń i trudnych sytuacji, za zgodą koordynatorów akcji zimowej, wykonawca ma stosować środki przeciw śliskości. Zapisy o utrzymywaniu dróg na biało wynikały głównie z tego, że starano się zachować charakter wypoczynkowy dzielnicy. Nie jest to zapis, którego nie można zmienić. Jeżeli postulaty mieszkańców są takie, by inne ulice były utrzymywane w takim standardzie jak w centrum miasta, to można to wprowadzić.

Piotr Nowak pytał o odśnieżanie terenów niebędących własnością miasta, a ogólnie dostępnych. A. Siemiński mówił, że miasto nie jest pośrednikiem w zawieraniu umów na odśnieżanie terenów prywatnych. Umowę musi zawrzeć właściciel terenu z podmiotem wykonującym odśnieżanie. Dla przejrzystości lepiej byłoby, by był to podmiot inny, niż prowadzący odśnieżanie na rzecz gminy, gdyż pojazdy uczestniczące w akcji zimowej są wyposażone w urządzenia pozwalające prowadzić monitoring.

WJAZD NA STAWOWĄ

Kilka pytań zadał Krzysztof Pokorny. Dotyczyły tragicznego stanu ul. Obrzeźnej. Radny pytał czy są przewidziane środki na doprowadzenie tej ulicy do stanu użyteczności. Podobne pytanie dotyczyło odnogi od ul. Cieszyńskiej na wysokości przystanku autobusowego. Ponadto na ul. Cieszyńskiej zniszczone są przydrożne rowy i pozatykane przepusty. Natomiast przy ul. Błaszczyka okresowo śmierzdi zanieczyszczany potok. Czy można ustalić skąd pochodzi nieczystość? Natomiast przejście pomiędzy ul. Błaszczyka i ul. Wantuły to płyty chodnikowe w opłakanym stanie. Mieszkańcy obawiają się, że przy śliskiej nawierzchni można sobie zrobić krzywdę. Ostatnie pytanie dotyczyło wyjazdu z ul. Stawowej na ul. Cieszyńską. Opady śniegu unaocznily problem błota pośniegowego i trudności z wyjazdem, gdyż pierwszeństwo mają zjeżdżający z ul. Cieszyńskiej. Odpowiadał A. Siemiński. Ul. Obrzeźna jest drogą gminną i wymaga pilnej interwencji. Będzie możliwe przeprowadzenie naprawy po okresie zimowym, przy okazji napraw cząstkowych dróg. Przed większym remontem zostanie przygotowany kosztorys i wtedy będziemy wiedzieć, czy jest możliwość wykonania remontu z obecnego budżetu, czy konieczne będzie zwiększenie wydatków na remonty dróg, tak, aby wykonać to jeszcze w tym roku. Od ul. Cieszyńskiej jest kilka bocznych dróg i tu ważne są stosunki własnościowe. Nie wszystkie te drogi są własnością gminy. Przejście między ul. Błaszczyka i ul. Wantuły jest do naprawienia po zimie. Obecne oznakowanie wlotu ul. Stawowej do ul. Cieszyńskiej nie satysfakcjonuje mieszkańców i poczyniono już konkretne kroki, by to zmienić. Spotkano się już z projektantem organizacji ruchu i rozważano możliwość zmiany. Projektant w najbliższych dniach przedstawi rozwiązanie. Jeżeli nie będzie sprzeciwu Starostwa Powiatowego, to zmiana jest możliwa do końca marca.

O zanieczyszczonym potoku mówiła naczelnik Monika Maksymczak, a sprawa jest znana i prowadzona.

Andrzej Szeja wrócił do pytania o wyjazd z ul. Stawowej na ul. Cieszyńska. Chciał się dowiedzieć, kto i dlaczego postawił ten znak. A. Siemiński odpowiadał, że wcześniej był tam znak ustęp pierwszeństwa przejazdu, ale to zostało zakwestionowane ze względu na ograniczoną widoczność.

ZAWODZIE

Przewodniczący Zarządu Osiedla Zawodzie Paweł Mitręga pytał, co miasto zrobiło dla jego dzielnicy za pobrane pieniądze z opłaty uzdrowskiej. Na pewno przez lata nabierało się kilka milionów. Dobrze byłoby stworzyć zestawienie, ile z tego wydano na rozwój infrastrukturalny Zawodzia. Nie ma ścieżki rowerowej, a ścieżki spacerowe zostały wybudowane 50 lat temu. Chodząc po nich, trzeba uważać, by sobie nie wybić zębów. P. Mitręga stwierdził wręcz, że strefa „A” to średniowiecze.

- Chwasty, ludzie chodzą po drogach, w okresie zimowym ul. Szpitalna zamienia się w jedno wielkie parkowisko, stoją samochody, inne przejeżdżające samochody się mijają, a między tym ludzkie, kuracjusze, mieszkańcy, z kijkami, na wózkach inwalidzkich się przeciskają - mówił P. Mitręga, który stwierdził też, że ludzie w ośrodkach czasowych pytają, za co mają płacić. Pobieramy opłatę uzdrowską, a w zamian nie dajemy nic, albo prawie nic. P. Mitręga zwrócił się do nowej RM z apelem, by coś z tym zrobiła, bo jak stwierdził w swych końcowych słowach rozbudowanej wypowiedzi:

- Jeżeli ktoś się tam kiedyś do czegoś przyczepi i upowszechni, co tam jest i jak to wygląda, to może być różnie z tym statusem uzdrowskim miasta.

A Kluz odnosząc się do wypowiedzi stwierdził, że na pewno strefa „A” jest perełką, ale na razie nie ma planu jej zagospodarowania, więc nie mogą być podejmowane inwestycje. Na pewno ścieżki rowerowe, dojście do źródła Karola, to inwestycje, które trzeba podjąć w najbliższym czasie. Trzeba też pamiętać, że wszystkie dzielnice wymagają inwestycji, ale na pewno największy przychód z opłaty uzdrowskiej jest z Zawodzia.

Burmistrz Ireneusz Szarzec stwierdził, że sugeruje się, jakoby Zawodzie miało jakiegoś niewidzialnego wroga, same zaniedbania, nic się nie dzieje. To RM decyduje, kto, w jakim zakresie i kiedy coś będzie robione. Tu nikt nikomu złośliwie nie czyni krzywdy. Mieszkańcy Zawodzia przyjeżdżają na rynek, korzystają z oczyszczalni ścieków, chodzą do pijalni wód, wyjeżdżają na Czantorię. Oczywiście wiele jest do zrobienia i to wszędzie. Trzeba jednak zwrócić uwagę na jeden aspekt: Na Zawodziu miasto nie posiada ani hektara ziemi. To tłumaczy, dlaczego się tam nic nie robi. Drogi są powiatowe, uzdrowisko prywatne, a pijalnię miasto wybudowało na wydzierzawionej ziemi. Jeśli chcemy budować basen, mieszkania, to trzeba mieć środki. Gdzie one zostaną skierowane decyduje RM przy konstrukcji budżetu. Burmistrz podkreślił też, że opłaty nie są środkami celowymi. To nie jest tak, że środki z opłaty cmentarnej muszą iść na cmentarz, a z opłaty targowej na targ. To wszystko są dochody miasta, a RM te dochody dzieli. Chodzi o efektywne wykorzystanie pieniędzy z uwzględnieniem potrzeb kuracjuszy, ale też mieszkańców, inwestorów. Pogodzenie ich interesów jest istotą samorządu. Przed Zawodziem jest perspektywa. W nowym planie są przewidziane potencjalne możliwości, a nie jest też tak, że wszystko tam straszy.

PROMOCJA

Jan Zachar mówił o promocji miasta poprzez imprezy o charakterze ogólnopolskim. Nie ma już Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej, nie ma koncertów „Gdzie biją źródła”.

- Ostatnio graliśmy z zespołem Ustronsky koncert coverowy dla firmy Simens i wpadł nam w oko plakat, który był wywieszony na drzwiach hotelu, mianowicie o imprezach i wydarzeniach, jakie odbywają się w Krynicy w przeciągu ferii zimowych - mówił J. Zachar. A w Krynicy wystąpią gwiazdy. Radny pytał, co Ustron może zaproponować oprócz lodowiska, które powstało dzięki nowej RM? Radny porównał też budżety Krynicy i Ustronia. Są podobne, a w Krynicy wydatki na promocję to 650 tys. zł, w Ustroniu 240 tys. zł. J. Zachar wnioskował również do Komisji Budżetu o przeanalizowanie wydatków, rezerw i ewentualne dofinansowanie imprez w Ustroniu, jeżeli nie w tym roku, to w następnym. Przynajmniej, żeby połowę tego, co jest przez miesiąc w Krynicy, było w Ustroniu.

Burmistrz odnosząc się do słów J. Zachara przypomniał swoją wcześniejszą wypowiedź o tym, że to po stronie RM jest decydowanie o wydatkach. Miasto może organizować takie imprezy, na które zostanie uchwalony budżet. Szczegółowo opisano, na co jest tych 240 tys. zł. Wnioski o inne wykorzystanie tych pieniędzy, czy zwiększenie kwoty trzeba przekazać odpowiedniej komisji. Potem RM zdecyduje. A co do Krynicy, to udział miasta jest prawie żaden. Jest to inicjatywa prywatnej firmy plus uzdrowisko.

TABLETY

Podczas sesji jest też punkt obrad zatytułowany „Sprawy bieżące Rady Miasta”. Właśnie w tym punkcie głos zabrał Stanisław Malina. Stwierdził, że jest precedens, który nie miał miejsca przez sześć kadencji - radny o podjętych decyzjach dowiaduje się z mediów, albo do złośliwego sąsiada. Chodzi o zakup tabletów, lodowisko i transmitowanie sesji RM. Aby korzystać z tabletów trzeba najpierw zmienić statut mówiący o pisemnym zawiadomieniu o sesjach, a projekty uchwał z materiałami dostarcza się do pól radnych w biurze RM. Natomiast kolejny punkt mówi, że materiały można przekazać radnemu drogą elektroniczną na jego wniosek. Nie ma przeszkód, by radni takie wnioski złożyli i tą drogą otrzymywali materiały, natomiast obligowanie wszystkich do otrzymywania materiałów elektronicznie jest niezgodne ze statutem. S. Malina stwierdził też, że składa głęboki ukłon osobom, które przyczyniły się do otwarcia lodowiska na kortach. To trafna decyzja. Przy zakupie tabletów i transmitowaniu sesji, można się zastanawiać, czy nie lepiej okablować internetowo Gimnazjum nr 1, czy przekazać pieniądze na projekt szatni w Gimnazjum nr 2. Mówili o tym dyrektorzy tych placówek na posiedzeniu komisji RM. S. Malina zaznaczył, że tablety zostały zakupione z oszczędności RM poprzedniej kadencji. Mówił też o swym liście do przewodniczącego odnośnie stadionu (*ten list opublikowaliśmy w poprzednim numerze GU*). A. Kluz odpowiadał, że zapoznano się ze statutem przed wprowadzeniem tabletów. Po konsultacji uznano, że po wstępnym okresie działania zostaną wprowadzone zmiany w statucie. Potrzebne jest krótkie doświadczenie, by wiedzieć jak to funkcjonuje, a wtedy można dokonać zmian w statucie. A. Kluz przypomniał, że jako przewodniczący RM ma

organizować pracę radnych, a w tym przypadku chodzi o lepszą organizację. Jego wolą jest, by ważne decyzje dotyczące miasta były wspólnie dyskutowane, dlatego między sesjami odbyły się dwa spotkania w sprawie stadionu, największej inwestycji w najbliższym czasie. Uczestniczyła większość radnych, w tym S. Malina. Nie były to posiedzenia komisji RM, by obniżyć koszty. A. Kluz potwierdził, że pieniądze zaoszczędziła rada poprzedniej kadencji. Sekretarz Miasta Ireneusz Staniak informował, że jeden tablet kosztuje 549 zł i w połowie kadencji zakup się zwróci. Jeżeli chodzi o funkcjonalność, usprawnia pracę, a chodzi także o prace komisji. Trzeci aspekt to ekologia. Dość już wycinania drzew na papier. Na elektroniczny obieg dokumentów przeszły władze centralne, marszałek województwa wszystkie pisma do UM przesyła w wersji elektronicznej, taką samą drogą przekazywać będzie wojewoda, więc trudno pozostawać w tyle. Kamera kosztowała 3.200 zł i jest to zakup jednorazowy. Może być zastępowana i wykorzystywana podczas imprez w mieście. Jako przewodniczący Komisji Budżetu G. Krupa również odniósł się do wypowiedzi S. Maliny. Jeżeli porównać wydatki na tablety i potrzeby szkół, to są to wydatki niewspółmierne. Nie można za kilkanaście tabletów, plus kamera, zabezpieczyć potrzeby szkół. To, że powstało lodowisko jest wspólną radością i nie nie działa się w sposób tajemniczy. Wszystko było uzgodnione z władzami wykonawczymi miasta. Co do listu otwartego, to chyba jest to niepotrzebny szum medialny, choć trzeba się promować po klęsce wyborczej. G. Krupa stwierdził, że gdyby S. Malina nie wyszedł ze spotkania w sprawie stadionu, to uzyskałby wszystkie odpowiedzi na pytania, które zawał w swym liście. Koszt stadionu to kilkanaście, a może dwadzieścia milionów złotych, a nie wiemy jakie będą koszty utrzymania stadionu z funkcją lekkoatletyczną. Nie można proponować zawodów powyżej powiatu z czterotorową bieżnią. Projektant obecny na spotkaniu stwierdził, że wycena budowy stadionu z sprzed kilku lat jest nieadekwatna do dzisiejszych kosztów. Sama bieżnia wg dzisiejszych wycień kosztuje 3 mln zł. Tu nie chodzi o wycofanie się z tej inwestycji, ale o ponowne jej rozważenie. Pierwszy etap będzie realizowany w tym roku. Natomiast część lekkoatletyczna powinna być zlokalizowana w innych miejscach. Ad vocem S. Malina zaznaczył, że nie mówił o tym, że za kamerę i tablety można zaspokoić potrzeby oświaty. Ze spotkania wyszedł z wiadomymi powodów.

- Jeżeli ktoś mnie nie szanuje, zaczynam szanować się sam - mówił S. Malina, dodając, że na bieżnię można starać się o dofinansowanie.

A. Kluz informował, że miasto już wystąpiło z dwoma wnioskami o środki zewnętrzne i nie tylko na bieżnię, ale na obiekty sportowe. Jeżeli chodzi o lekkoatletykę, to proponuje się, by bieżnię powstały przy największych szkołach, czyli SP-1 i SP-2, a mieszczą się przy nich również gimnazja skupiające całą ustronską młodzież. W Lipowcu planuje się obiekt sportowy, a w tym roku rusza program „Orlik Lekkoatletyczny”. Oczywiście miasto musi mieć wkład własny i jeżeli znajdą się pieniądze, to będzie można do tego programu przystąpić. **Wojśław Suchta**

ZIMOWE TARGI STAROCI

7 lutego w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” odbędą się pierwsze w tym roku i w tym miejscu Targi Staroci. Planowana jest ich cykliczność - 3 razy do roku zimą, wiosną i jesienią. Latem Targi znakomicie się przyjęły w centrum Ustronia przed Muzeum „Stara Zagroda”, u pasjonata pięknych, starych przedmiotów - Bronka Palarczuka.

Dla wszystkich chętnych - zarówno handlujących jak i kupujących - oferujemy miejsce w ciepłej sali widowiskowej.

Sprzedawcy proszeni są o zgłaszanie swoich ofert pod nr. tel. 33 854 29 06 (to tak na wszelki wypadek, gdyby było dużo zgłoszeń). Zapraszamy do podjeżdżania z towarami od strony tylnego parkingu od godz. 8.00 i wejście do sali właśnie od tyłu (trzeba z ul. Daszyńskiego zjechać w ul. Strażacką i objechać MDK znajdując się na tyłach budynku).

Odwiedzających i Kupujących zapraszamy wejściem bezpośrednim na salę od ul. Daszyńskiego, z pominięciem holu.

Warto przyjść w sobotę 7 lutego do „Prażakówki” w godz. 9.00 - 13.00 na spotkanie z „przedmiotami z duszą”.

Dyrektor MDK „Prażakówka” **Barbara Nawrotek-Żmijewska**



LIBRI AMICI

Od 17 stycznia w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” oglądać można wystawę znanego grafika Zbigniewa Niemca pod tytułem „Libri amici, libri magistri”. W zaproszeniu na wystawę czytaliśmy, że to kolaże, przy czym warto dodać jedno słowo - komputerowe. To dość popularna ostatnio twórczość, szczególnie po upowszechnieniu się photoshopa. Trudno jednak jakieś próby komputerowe porównywać z pracami Z. Niemca. Zresztą prezentujemy je, by czytelnicy mogli mieć przedsmak tego, co zobaczą w muzeum. Co najważniejsze, są to typowe prace plastyczne, czyli nie opowiadają jakiejś historii, a oddziaływają na nas i to wystarczy. Ważne jest odczucie, chociaż jakby kto się uparł to Wawel pod Równicą i do tego książki, można interpretować na kilkanaście różnych sposobów i każdy będzie słuszny. Tu mamy niesamowite pierwsze wrażenie, podziw dla kompozycji, pomysłu i artystycznego wyrazu.

O twórczości Z. Niemca dr Renata Czyż z Wisły mówiła m.in.:

- Motywem przewodnim wszystkich prac jest książka, która symbolizuje całość wszechświata, jako jedności złożonej z wielu składników (kart, stron, zdań, słów, liter). Książka, która wskazuje drogę, a nawet jest drogą do prawdy, wiedzy i mądrości; symbolem wszelakich cnót, ale także przeznaczenia czy ludzkiego losu, który pozostaje nieodgadniony.

W pracach tu prezentowanych bohaterem nie jest człowiek, jest praktycznie nieobecny, w kilku pracach pojawia się ludzkie oko. Oko, które pozostaje symbolem życia, światła i wszechwiedzy, oko, o którym się mówi, że jest zwierciadłem duszy. Jeśli uprzytomnić sobie, że napis nad biblioteką aleksandryjską brzmiał, iż jest to sanatorium dla dusz, co można również tłumaczyć jako skarbnicę lekarstw dla duszy czy umysłu, wszystko łączy się w piękną całość. Wręcz można powiedzieć, że Autor z różnych, pełnych własnej symboliki elementów utkał piękny kawał płótna. Symbolika książki pokrewna jest symbolicznie tkaniu, a jeszcze bardziej tworzeniu. Tworzenia, w którego sens autor czasem powątpiewa. Świadczy o tym kopia grafiki, na której znajdziecie Państwo gorzkie słowa na temat losu czekającego twory ludzkiego umysłu i ludzkich rąk. Te dzieła zostaną oddane na makulaturę, aby zrobić miejsce na coś innego.

Wróćmy do przestrzeni, w których Autor książkę umieszcza. Jest to przestrzeń krajobrazu, przeważnie górskiego, ale nie tylko, przestrzeń miejska czy nawet przemysłowa, przestrzeń wewnątrz bardzo różnorodnych: od starych bibliotek i zamków, przez zabytkowe wnętrza kościołów i pałaców, po całe budynki wypełnione książkami. Czasem okna stają się regałami, a łuk nad ulicą półką biblioteczną. Pojawia się motyw drabiny czy schodów wiodących w górę,



do nieba. Książki tak jak ludzie pną się do raju, do którego drabina jest drogą, ścieżką do doskonałości, ale także drogą ku otchłani. Są książki w przestrzeni muzealnej, ogrodowej, a nawet cmentarnej, gdzie umieszczone tym bardziej uwypuklają symbolikę księgi - ludzkiego losu i przeznaczenia. Łączone bywają z dziełami sztuki, przede wszystkim z rzeźbą, ale także obrazem.

W kilku pracach pojawia się woda, żywioł, który zdaje się być wrogiem nietrwałego przecież papieru. Książka jednak nie ginie w głębokiej toni, ale unosi się nad wodami, niczym życie wyłaniające się z chaosu. Gdzie indziej woda spadająca z góry niczym z wodospadu rozbrzyskuje się na stosie książek, którego zwieńczeniem jest otwarty wolumin. Woda nie niszczy go, ale odbija się od niego niczym od skały. Książka jawi się tutaj jako coś niezwykle trwałego, nieśmiertelnego, jako prapoczątek wszechrzeczy jednocześnie. W sztukach plastycznych zamknięta księga często wyobraża nieureczywistnione możliwości. W pracach Zbigniewa Niemca jednak księgi pozostają otwarte. Są w ciągłym ruchu: unoszą się na wodzie, wspinają po drabinie, fruują wręcz w przestworzach. Ich karty przewracają się, prawie słysząc jak szeleszczą. One uwalniają swoją zawartość, dzięki której ten świat ma szansę stać się lepszym.

Najważniejszą książką świata jest Biblia, podstawa chrześcijaństwa bez względu na przynależność wyznaniową. Najważniejsza wydaje się jednak kulturotwórcza rola Biblii nie w odniesieniu do duchownych, czy zakonników, bo to wynika samo z siebie i wydaje się oczywiste, ale w stosunku do prostego człowieka. To promieniowanie kulturowe czytania i pewien szacunek do słowa, zwłaszcza drukowanego odczuwane są do dziś, bo mniej więcej do początków XX wieku na słowie drukowanym można było polegać. Obecnie i wydrukować można każdą bzdurę i nośnik nie musi być wcale książką, ale np. niewielkim ekranikiem. Obrazuje to kolaż przedstawiający, iż na ławeczce na cieszyńskim rynku zamiast książki zasiadła płyta główna komputera. To znak naszych czasów, zmieniających się postaw i nośników, wypychania książki poza nasze potrzeby. Ja osobiście nie tracę jednak nadziei i wiem, że mimo pewnych zwątpień Pan Zbigniew nie traci jej również. Przekonuje mnie o tym jedna z prac. Przedstawia ona książkę umieszczoną w starej, pokrytej pajęczynami chacie, gdzie widać, że życie zamiera. Ale książki nie spowijają pajęczyny. Ona wygląda, jakby była przed chwilą przez kogoś czytana i tylko na moment odłożona w to miejsce. Ktoś po nią na pewno wróci...

Podczas wernisażu omówiono też inne zdolności Z. Niemca. Danuta Koenig przybliżyła jego gwarowe teksty z tomu „Kaj idziesz Człowiecze”. Ostatnio plastyk jest administratorem strony internetowej o kościołach Śląską Cieszyńskiego.

(ws)





Gości wita prezes Z. Tarasz.

Fot. W. Suchta

NOWY ZARZĄD CENTRUM

Rozpoczął się cykl zebrań ustronńskich jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. W tym roku pierwsze zebranie odbyło się w OSP Centrum 24 stycznia. Zebranie otworzył nowy prezes OSP Centrum Zenon Tarasz.

Przed miesiącem 20 grudnia 2014 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd jednostki. Poprzedni podał się do dymisji. Obecnie w skład zarządu wchodzi: wspomniany już prezes Z. Tarasz, wiceprezes, naczelnik Michał Czyż, zastępca naczelnika Krystian Kamiński, sekretarz Bartłomiej Lubert, członkowie Mirosław Melcer i Marian Augustyn, gospodarz Marek Grzesiok. Komisja Rewizyjna działa bez zmian.

Otwierając zebranie 24 stycznia, prezes witał gości: przewodniczącą koła KGW w Centrum, radną Marię Jaworską, naczelnika Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Alicję Żyłę, przewodniczącą Rady Miasta Artura Kluza, prezesa Zarządu Powiatowego OSP

Rafała Głajcara, przedstawiciela Państwowej Straży Pożarnej Adriana Zygmąskiego, komendanta miejskiego OSP Damiana Legierskiego, delegację jednostki OSP z Ustronia Morskiego, jednostek OSP z Ustronia.

Prowadzenie obrad powierzono Krystianowi Kamińskiemu. Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej poinformował, że na 43 członków czynnych obecnych na zebraniu jest 23.

Sprawozdanie zarządu przedstawił M. Czyż. Ochotnicy z centrum w 2014 r. prowadzili remonty w jednostce, postawili blaszany garaż, remontowali pokrycie dachu, na dziedzińcu zastąpiono asfalt kostką brukową, dokonano niezbędnych zakupów. Jednostka posiada 3 samochody bojowe. W ubiegłym roku szkolenie ukończyło 13 druhow. Strażacy z Centrum w ubiegłym roku wyjeżdżali do różnych zdarzeń 38 razy, w tym 14 razy do pożarów i 24 razy do miejscowych zagrożeń. Zabezpieczono imprezy miej-

skie, przeprowadzono pokazy ratownictwa w czasie Dni Jakubowych na dziedzińcu parafii ewangelicko-augsburskiej oraz w Hermanicach u ojców dominikanów. W sprawozdaniu podziękowano też byłemu prezesowi Bogusławowi Uchrońskiemu, skarbnikowi Sławomirowi Suchemu i sekretarzowi Zdzisławowi Brachaczkowi za pracę i zaangażowanie w działalność jednostki, za to, co zrobili dla jej dobra.

Sprawozdanie finansowe przedstawił D. Galeja. Dochody w 2014 r. wyniosły 64.587 zł, wydatki 70.757 zł.

W imieniu Komisji Rewizyjnej Sławomir Rzyman stwierdził, że zabezpieczenie majątku jest prawidłowe i złożył wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium.

Z. Tarasz przedstawił plan działania na 2015 r. natomiast plan finansowy D. Galeja: dochody - 46.540 zł, wydatki - 48.300 zł.

Przed głosowaniem nad absolutorium prezes Z. Tarasz stwierdził, że sprawozdania przedstawiano za cały ubiegły rok, więc proponuje jedno głosowanie nad absolutorium.

- Takie rozwiązanie jest dopuszczalne i możliwe, gdyż dymisja poprzedniego zarządu nie miała podstaw jakichkolwiek nadużyć niosących znamiona wykroczenia. Dymisja zarządu spowodowana była tylko sprawami personalnymi - mówił Z. Tarasz.

Absolutorium za ubiegły rok udzielono jednogłośnie.

Głos zabrali też zaproszeni goście. R. Głajcar stwierdził, że jednostka przeszła trudny okres, sprawozdania były lakoniczne, ale złożył to na karb wieku dziecięcego zarządu. A Zygmąski mówił o działaniach ratowniczych w powiecie. A. Kluz zapewnił o dobrej współpracy z samorządem, M. Jaworska dziękowała za współpracę z KGW, a D. Legierski o czekających zadaniach.

W minionym roku jednostkę sponzorowali: Mirosław Szuba, Bogusław Uchroński, Joanna i Wojciech Tetera, Artur Pinkas, Konrad Owczarek, Janusz Kubala, Lucyna Kozioł, Maria Pinkas i Francesco Balice, Zbigniew Szczotka, Sławomir Rzyman, Wiesław Brudny, Józef Wiercigroch.

Wojciech Suchta



Biuro Kredytowe Credit Agricole Bank Polska S.A.
oferuje kredyty:

- **do 50.000 zł na dowolny cel**
 - przyjazne zasady spłaty kredytu
 - niskie oprocentowanie
- **do 72 rat okresu kredytowania**
 - szybka decyzja do 5 min.
 - minimum formalności
 - wypłata gotówki na konto do 24 godz.

**ul. Andrzeja Brody (plac targowy)
43-450 Ustron**
tel. (33) 852-15-82, 607-604-602
kredytyustron@gmail.com



Współpracujemy

z wszystkimi Towarzystwami Ubezpieczeniowymi.

- Dopasowujemy indywidualny program ubezpieczeniowy i finansowy
- Reprezentujemy interesy i dobro Klienta

RCU Regionalne Centrum Ubezpieczeń O/ Ustron
ul. A. Brody (plac targowy), tel. 607-604-602
<http://www.rcu.pl/ubezpieczenia-ustron>

Ponadto zapraszamy do skorzystania usług:

Agencji Pocztovej i Agencji Turystycznej Ustron Travel

**Przyjmujemy wpłaty na ubezpieczenia majątkowe,
komunikacyjne i rolne w PZU i wszystkich innych
tow. ubezp. bez pobierania prowizji.**

REKORD RADOSŁAWA

Mamy wicemistrza Polski w lekkiej atletyce i rekordzistę śląska w wieloboju!

Sezon halowy dla naszego klubu MKS Ustroń rozpoczął się niezwykle owocnie. Nasi zawodnicy przywieźli łącznie 8 medali Mistrzostw Śląska, które rozegrano w tym roku w trzech miastach: Brzeszczach, Mazańcowicach i Spale. Mistrzami Śląska zostali: Radosław Sobczyk w biegu na 60 m przez płotki (jego SB to 8,23 sek – aktualnie czwarty wynik w kraju w juniorach młodszych) oraz Julia Musiał w skoku o tyczce. Pozostałe krążki zdobyli: srebrne - Sylwia Kędzierska, Kinga Górny (tyczka), Radosław Sobczyk (skok wzwyż), brązowe - Dominika Szlęk, Maja Chamot oraz Oliwia Kędzierska (tyczka). Zawodnicy w zdecydowanej większości poprawili swe rekordy życiowe.

Udział w mitingach oraz Mistrzostwach Śląska kończyły przygotowania do Halowych Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce, które rozegrano w Spale od 31 I - 1 II. W wieloboju świetną formę potwierdził R. Sobczyk, który wywalczył srebrny krążek w siedmioboju lekkoatletycznym. Wyniki zawodnika to: 60 m - 7,24 sek, skok w dal - 6,55 m, pchnięcie kulą - 11,13 m, skok wzwyż - 174 cm, 60 m przez płotki - 8,40 sek, skok o tyczce 300 cm, 1000 m - 2,53 min. Suma punktów to 4613 pkt, która dała zawodnikowi wicemistrzostwo Polski, a zarazem nowy rekord Śląska w wieloboju. Trenerem Radka jest jego tata - Jarosław Sobczyk, a niżej podpisana zajmuje się szlifowaniem techniki skoku o tyczce zawodnika.

W lutym od 13 do 15 rozegrane zostaną jeszcze Halowe Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce w Toruniu – tam Radek będzie reprezentował MKS Ustroń indywidualnie w biegu przez płotki lub skoku o tyczce. Liczymy na udany start i dobrą dyspozycję młodego lekkoatlety.

Magdalena Kubala



R. Sobczyk i jego rekord.

Fot. J. Sobczyk

POZIOMO: 1) za grzechy, 4) buźka zwierzaka, 6) zbiornik z benzyną, 8) wodni ratownicy, 9) miododajne drzewo, 10) chrząka w chlewie, 11) Indianin z Meksyku, 12) pociski karabinowe, 13) taksa za kurs, 14) państwo afrykańskie, 15) w rodzinie krokodyli, 16) czysty dochód, 17) wielka ilość, 18) Zjednoczone Emiraty Arabskie, 19) Gabriela zdrobniale, 20) struś.

PIONOWO: 1) rok na ścianie, 2) forma stroju państwowego, 3) nasz Bałtyk, 4) ogłaszane dla wyłonienia wykonawcy, 5) kuzynka kruka, 6) chuligaństwo, 7) sprzedaje na odpuście, 11) czar, wdzięk (wspak), 13) sakwa z kasą, 14) popularna przed laty polska kapela Mr

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 13 lutego.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 3

LODOWISKO W PARKU

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Danuta Augustyn** z Ustronia, os. Manhattan. Zapraszamy do redakcji.

5 lutego 2015 r.

nowości Biura Podróży **Kropka**

LATO 2015 - PROMOCJE - GWARANCJE

REZERWUJ - NAJSZYBCIEJ! SKORZYSTASZ - NAJWIĘCEJ!
super ceny dla dzieci w wybranych hotelach

WEEKEND MAJOWY I CZERWCOWY - ATRAKCYJNE WYJAZDY I CENY!

ZAPLANUJ SOBIE WOLNE DNI!

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

Kosmetyka w Twoim domu

profesjonalne zabiegi kosmetyczne z dojazdem do klienta

również w godzinach wieczornych

tel: 510 767 628

- czyszczenie twarzy 30-70 zł
- zabieg dostosowany do każdej cery 50 zł
- mezoterapia mikroigłowa mezoroller 100 zł
- henna brwi + rzęs + regulacja 20 zł
- henna brwi + regulacja 15 zł
- przedłużanie rzęs 1:1 90 zł
- manicure 20 zł
- paznokcie hybrydowe ręce, stopy 40 zł
- pedicure frezarkowy 50 zł

BIBLIOTEKA POLECA:

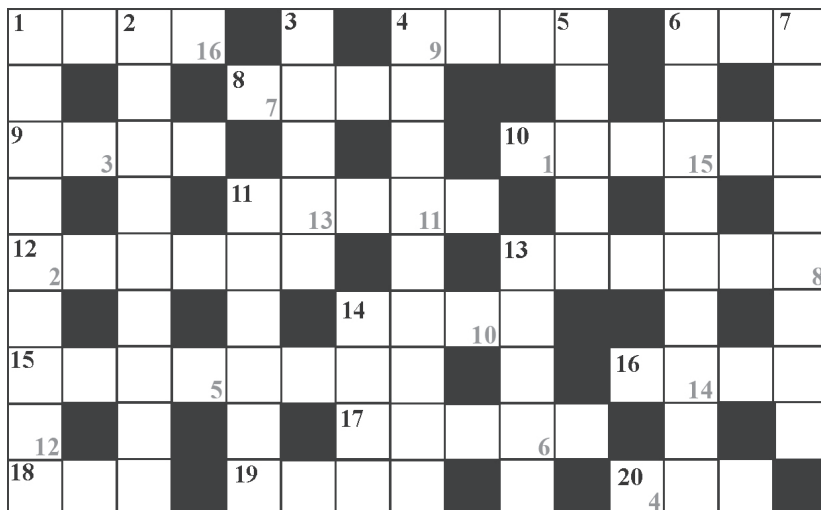
Martyna Wojciechowska „Dzieciaki świata”

Jak to jest być żywą boginią i mieszkać w pałacu w Nepalu, dlaczego najlepsi biegacze świata rodzą się w Etiopii, gdzie można spotkać kobiety, których szyje są 3 razy dłuższe niż nasze, albo w jakim kraju dzieci żyją w pływających wioskach. I wreszcie, czy to prawda, że w Afryce buduje się domy z kup krowy. O tym wszystkim opowiedzą dzieciaki; Matina, Lien, Mali, Zuzu i Merbatu bohaterowie tej książki. Poznając ich przygody, troski i radości wasze dzieci poznają jednocześnie inne kultury, obyczaje, tradycyjne wartości i sposoby życia. A dzięki temu uczą się tolerancji i wrażliwości. Ręczę, że te opowiadania dostarczą wam mnóstwa tematów do arcyciekawych rozmów z dziećmi. Będziecie zaskoczeni ich inteligencją i wrażliwością.

Ian Stewart „Krowy w labiryncie i inne eksploracje matematyczne”

Ian Stewart powraca z kolejną porcją zadziwiających i zachwycających zagadek. Ta książka to nie tylko znakomita rozrywka, ale przede wszystkim przeżywanie radości z matematycznych badań i odkryć. Poprzez ciekawostki i fascynujące łamigłówki, autor ukazuje najgłębsze zasady leżące u podstaw przedstawianych problemów, zamieniając matematykę w inspirującą zabawę. I oczywiście wyjaśnia, jak znaleźć krowy w labiryncie...

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł





JEDNA LUDZKA RODZINA

Tego wieczoru w Prażakówce nie było wolnych miejsc na widowni. Gorzej, że i miejsca stojące z dobrą widocznością na scenę były też zajęte. Redaktor Krzysztof Marciniuk z Głosu Ziemi Cieszyńskiej usadowił się w reżyserce, ja stanąłem przy pierwszym filarze i miałem jako taką widoczność, natomiast po chwili udało mi się znaleźć na chwilę miejsce wśród znajomych na balkonie. A wszystko to za sprawą spektaklu „Jesteś wyjątkowy” przygotowanego przez Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy w Nierodzimiu prowadzony przez Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi. Na zakończenie spektaklu - owacje.

- Sześćdziesięciu wychowanków, pięćdziesięciu pracowników, zespół Cześć, zespół baletowy pod kierownictwem Ewy Sikory z Golezowa, zespół „Jedyneczki” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu, soliści Karolina Kidoń i Jan Zachar - prezentowała po spektaklu wykonawców dyrektorka ośrodka w Nierodzimiu Dorota Kohut. - Myślę, że dzisiejszego wieczoru przekonał się wszystkich państwa, że jesteśmy wyjątkowi.

W sumie około 150 osób przewinęło się przez scenę Prażakówki. Książkę „Jesteś wyjątkowy” napisał Lucado Max, a na jej podstawie powstał spektakl wystawiony w Prażakówce. Opowiada o drewnianych ludzikach - łemikach - mających swoje doświadczenia i o dziewczynce, nie będącej tak doskonałą jak one. Dostaje szare kropki, a łemiki złote gwiazdki. Dziewczynkę odgrywała Renatka Wójcik. W końcu spotyka rzeźbiarza symbolizującego Pana Boga, traktującego wszystkich tak samo, niezależnie czy ktoś ma talent, czy jest go pozbawiony

- Świetnie dała sobie radę od początku do końca i chyba była najbardziej naturalna z nas wszystkich - stwierdziła po spektaklu D. Kohut.

Gratulacje złożył starosta Janusz Król mówiąc:

- Gratuluję wszystkim wykonawcom i wszystkim, którzy przyczynili się do

tego spektaklu. Uśmiech na twarzach tych młodych ludzi jest wyrazem szczególnego podziękowania, czymś, czego nie można kupić.



- Uczestniczyliśmy wszyscy w wyjątkowej lekcji wychowawczej, wyjątkowej lekcji na poziomie uniwersyteckim - mówiła naczelnik Danuta Koenig. - Przekazaliście piękne przesłanie, które nas bardzo wzruszyło. Otuleni ciepłem najlepszych uczuć, dzięki wam, mogliśmy stanąć w tej jednej ludzkiej rodzinie. Jesteście wyjątkowi.

Rodzice dziękowali za ogrom pracy, życzyli też siły i wytrwałości.

Wszystkim zaimponowała scenografia i piękne stroje aktorów.

- Przygotowania trwały trzy miesiące - mówi D. Kohut. - Cała dekoracja była ręcznie malowana w ośrodku. Namalowanie czegoś na czterech płótnach w takim rozmiarze i przygotowanie strojów dla wszystkich dzieci zajmuje trochę czasu. Próby odbywały się w ośrodku i trudno było zgromadzić wszystkie dzieci. Udało się to dzięki strażakom z OSP Nierodzim, którzy użyczają nam sali. Cały spektakl to inicjatywa pracowników ośrodka. Koordynatorem jest Joanna Rańda, która już czwarty raz reżyseruje nasz spektakl, dekoracje przygotowała Beata Piwoda, stroje Monika Rakowska-Kubik.

Po spektaklu D. Kohut wyraziła nadzieję, że do kolejnego dojdzie za rok.

Tekst i zdjęcia: **Wojśław Suchta**

JEDEN PROCENT PROSTO Z SERCA

1%

Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi
KRS 0000099847

Fittco
Sklep firmowy
ul. Fabryczna 9
43-450 Ustron
tel/fax (033) 851 14 52
office@fittco.pl
www.fittco.pl

Systemy instalacji sanitarnych i C.O.

zapraszamy do sklepu z artykułami instalacyjnymi
w godz. pn- pt: 7.00 - 16.00
sob.: 7.00 - 13.00

SPRZEDAŻ - MONTAŻ

Kredytujemy zakup i montaż, zapewniamy transport

oferujemy w atrakcyjnych cenach:
rury i kształtki (systemy instalacyjne)
armaturę i ceramikę sanitarną
narzędzia instalacyjne
urządzenia grzewcze
grzejniki
kominki c.o.

Promocja kotłów gazowych Immergas
dwufunkcyjnych z montażem.
Ego Star - 2300 zł NETTO
Nike Star - 2100 zł NETTO
Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

PRZED LIPAWĄ

Kajetan Kajetanowicz i Jarek Baran – zwycięzcy pierwszego rajdu w sezonie 2015, w pierwszy weekend lutego ponownie stawia czoła najlepszym zawodnikom Rajdowych Mistrzostw Europy. Po odniesionym w imponującym stylu zwycięstwie w Rajdzie Janner załoga LOTOS Rally Team stanie do rywalizacji w Rajdzie Lipawy jako lider FIA ERC z maksymalną liczbą wywalczonych punktów. Dzięki bezapelacyjnemu triumfowi w Austrii i dominacji na 17 z 18 odcinków specjalnych Kajto ma także szansę na kolejny triumf i zdobycie tytułu „zimowego” Mistrza Europy. Polak pewnie prowadzi w tej klasyfikacji z 76 punktową przewagą. Do rankingu FIA ERC Ice Master wliczane są wyniki z dwóch rund – Rajdu Janner i Rajdu Lipawy.

Druga runda Rajdowych Mistrzostw Europy to zapowiedź zaciętej walki o ułamki sekund na niesamowitych odcinkach specjalnych wytyczonych w łotewskiej Kurlandii. Rajd Lipawy, rozgrywany na bardzo szybkich szutrowych drogach pokrytych śniegiem i lodem, to jedyna runda europejskiego czempionatu, w której zawodnicy startują w samochodach wyposażonych w zimowe opony z długimi kołkami. Dla czterokrotnego mistrza Polski łotewska impreza będzie drugim w karierze startem na takim rodzaju ogumienia.

Organizatorzy przygotowali trasę o łącznej długości 806 km. Walka o najlepsze czasy i punkty do końcowej klasyfikacji rozegra się na 12 odcinkach specjalnych o łącznej długości 205,7 km. Wśród nich jest wyjątkowe wyzwanie – 37-kilometrowy oes Kuldiga, dłuższy o niemal 5 km od rekordowego odcinka z ubiegłorocznych mistrzostw Europy, czyli próby Les Cols (32,13 km) z szwajcarskiego Rajdu du Valais. Zma-



gania w rajdzie zakończy widowiskowy oes wytyczony w centrum Lipawy, nad samym brzegiem Morza Bałtyckiego. Lipawa, w której zlokalizowano bazę rajdu, to miasto o długich rajdowych tradycjach – właśnie tam, 50 lat temu zorganizowano pierwszy rajd na Łotwie. W tym roku Rajd Lipawy po raz trzeci w historii stanowi rundę Rajdowych Mistrzostw Europy.

Kajetan Kajetanowicz: - Jazda z zawrotnymi prędkościami, po śniegu i lodzie powinna odpowiednio rozgrzać zarówno nas, jak i kibiców. Motywacja przed tym startem jest jeszcze większa, bo ciężka praca całego LOTOS Rally Team przynosi fantastyczne efekty. Trzeba jednak pamiętać, że to jeden z tych rajdów, przed którym trudno ocenić jak szybko będę mógł pojechać w porównaniu z konkurentami. Nie jestem przyzwyczajony do jazdy na oponach, które razem wyposażone są w ponad 1500 długich kołców. Pozornie to kolejny zimowy rajd, ale

gumy jakich będziemy używać na Łotwie działają zupełnie inaczej niż te, na których wygraliśmy pierwszą rundę Mistrzostw Europy. Długie kolce dają dobrą przyczepność na lodzie, a po wielu latach startów mój mózg był zaprogramowany zupełnie odwrotnie. Byłem przyzwyczajony do tego, że lodu trzeba unikać. Dlatego w Rajdzie Lipawy będę przekraczał granice mojego poznania i doświadczenia. Na długim kolcu konieczna jest zmiana myślenia, nawyków i odruchów, których nie da się nauczyć na innych oponach. Przy tak wysokich prędkościach margines błędu jest minimalny, zatem doświadczenie z ubiegłorocznego startu na Łotwie z pewnością będzie przydatne. Żeby myśleć o zwycięstwie, musimy dać z siebie absolutnie wszystko. Fajnie, że tak wiele polskich załóg chce spróbować swoich sił w FIA ERC. To naprawdę wspaniały cykl i wierzę, że polskie flagi będą dominować przy odcinkach specjalnych.

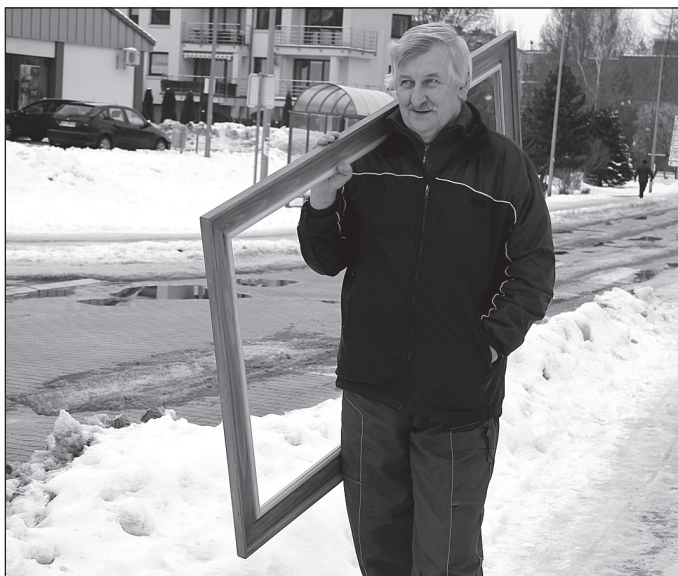


ŚLĄSKA LIGA

29 stycznia na Górze Żar w Międzybrodzu Żywieckim odbyła się kolejna edycja Śląskiej Ligi Dzieci i Młodzieży w Narciarstwie Alpejskim. Na starcie stanęła kilkunastoosobowa reprezentacja z klubu SRS Czantoria. Po świetnym przejeździe Amelia Warzecha uplasowała się na 2 pozycji. Michał Brachaczek w swojej kategorii wiekowej zajął 3 miejsce, tracąc zaledwie 0,21 sek do zwycięzcy. Na wysokich pozycjach uplasowali się inni reprezentanci klubu zajmując miejsca: 5. Wiktoria Pokorny, 6. Mikołaj Ryncarz, 6. Mateusz Zacny, 7. Kacper Walczak, 9. Rozalia Warzecha, 10. Natalia Heczko, 10. Dawid Hussar.

26 stycznia w Brennej Centrum odbyła się druga edycja zawodów z cyklu Beskidzkie Nadzieje. Czołowe miejsca w kategorii juniorów starszych padły łupem zawodników SRS Czantoria. W grupie junior starszy drugi był Mikołaj Ryncarz, a trzeci Jakub Baszczyński.

Trener SRS Czantoria Bartłomiej Pilch



Zaraz powstanie...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustroń.pl

SUPER OKAZJA! Wyprzedaż odzieży zimowej w cenach hurtowych. Usługi pralni chemicznej, pranie dywanów. Sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764.

Serwis gaśnic. 669-119-117.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Usługi stolarskie: zabudowy, meble itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

Spawanie plastików. Ustroń Obrzeźna 9. 501-444-534.

Firma sprzątająca Połysk. Kompleksowe sprzątanie mieszkań, domów, pensjonatów, hoteli, hal. Utrzymanie ogrodów i obejść posesji w czystości. Prace na wysokościach, opieka nad grobami. 506-038-246.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

PERŁA KSIĄŻNICY CIESZYŃSKIEJ

Muzeum Marii Skalickiej serdecznie zaprasza na prezentację największej perełki, jaka została odkryta ostatnio w poszerszniekowskich zbiorach Książnicy Cieszyńskiej. W Polsce są jedynie cztery egzemplarze tego zabytku piśmienniczego, a mowa o Biblii zwanej wrześnieją. Jest to pierwsze protestanckie tłumaczenie Nowego Testamentu dokonane przez Marcina Lutera. Prezentacji dokona Jolanta Sztuchlik - Kierownik Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Cieszyńskiej. W programie: wykład, prezentacja multi i muzyka dawna.

Zapraszamy 14. lutego (sobota) o godz. 15.00.



... obraz zimowy.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 7 II 9.00 Zimowe Targi Staroci, MDK „Prażakówka”
 7 II 15.00 Wernisaż wystawy obrazów powstałych na ubiegłorocznych plenerach i warsztatach plastycznych, Muzeum Ustrońskie
 8 II 11.00 XIV. Zawody Narciarskie o Maskotkę Ustroń (szczegóły na: www.ustron.pl lub www.czantoria.net), Góra Czantoria
 8 II 17.00 Wieczór z Tomaszem Stockingerem pt: „Wracam do Ciebie melodią”, Hotel Olympe
 11 II 16.30 Mecz piłki ręcznej MKS Ustroń - SPR Zagłębie Sosnowiec, sala SP-1
 13 II 18.00 Koncert Karnawałowy: „Tekla Klebetnica. Klasycznie”, MDK „Prażakówka”
 14 II 17.00 VI. Narciarski Romantyczny Zjazd Parami (szczegóły na: www.ustron.pl lub www.czantoria.net), Góra Czantoria
 14-15 II 9.30-14.30 III. Zimowy Puchar Radia Zet i Beskidzkiej 5. (szczegóły na: www.ustron.pl lub www.czantoria.net), Góra Czantoria

DYŻURY APTEK

5.2	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
6-7.2	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
8-9.2	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
10-11.2	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14
12-13.2	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście

USTROŃSKA dziesięć lat temu

W Przedsiębiorstwie Uzdrawiskowym „Ustroń” funkcjonuje komora niskich temperatur do krioterapii ogólnoustrojowej. Krioterapia to działanie na pacjenta temperaturą od -120°C do -130°C przez krótki okres czasu. Trwa to od półtorej do trzech minut po czym następuje pół godziny intensywnych ćwiczeń.

* * *

27 stycznia odbyła się sesja Rady Miasta. Podjęto uchwałę o zwolnieniu obowiązku przetargu przy oddawaniu w wieczyste użytkowanie terenów przy ul. Konopnickiej. Tereny te to dawne boisko i plac zabaw oraz ogródki działkowe przy os. Zacisze. Miasto odda ten teren SM „Zacisze” w wieczyste użytkowanie, a ma tam powstawać budownictwo mieszkaniowe. Karol Kubala postulował, by w miarę możliwości kontrolować co na tych terenach zamierza się budować. S. Baldys wyrażał natomiast obawę o skutki nadmiernego zagęszczenia budownictwa w tym rejonie miasta, więc dokładnie należy się przyjrzeć warunkom zabudowy.

* * *

Nakładem Muzeum Ustrońskiego ukazał się zbiór starych fotografii naszego miasta zatytułowany „Dawne widoki Ustroń”. Na 38 stronach znajdują się 74 fotografie ze zbiorów Muzeum, Galerii „Na Gojach”, Józefa Skory, Jana Sztęfka, Piotra Szuby i Liliany Turing. Promocja wydawnictwa odbyła się 22 stycznia w Muzeum Ustrońskim.

* * *

29 i 30 stycznia już po raz 11. rozgrywano Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Miasta Ustroń. W sobotę grali zrzeszeni i niezrzeszeni uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów, w niedzielę dorośli amatorzy i zawodnicy oraz uczniowie szkół średnich. (...) W sumie w Turnieju uczestniczyło 85 zawodniczek i zawodników w tym 48 osób z Ustroń. Wybrał: (ws)

FELIETON

Tak sobie myślę

Emerytom brakuje czasu

Przez wiele lat naszego życia poddani jesteśmy dyktatowi obowiązkowych zajęć. Najpierw są to zajęcia w takiej czy innej szkole, a potem rytm naszego życia wyznacza praca zawodowa. I często wtedy narzekamy na brak wolnego czasu. Każdy dzień mamy wypełniony i trudno nadażyć z wypełnieniem tego wszystkiego, co sobie zaplanowaliśmy. I wtedy pocieszamy się tym, że tak nie będzie zawsze. Krótkie okresy wytchnienia przynoszą kolejne dni wolne od pracy i nauki, dłuższe wakacje i urlopy. Ale prędzej czy później przyjdzie czas odejścia na emeryturę, kiedy uwolnieni zostaniemy od ciężaru codziennych obowiązków i zadań. Przyjdzie pora odpoczynku i wolnego czasu...

Jakże jednak często emerytura przynosi rozczarowanie. Co prawda uwolniliśmy się od ciężaru codziennych obowiązków i odpowiedzialności. Już nie trzeba zrywać się rano z łóżka i pędzić do pracy, ale właśnie tego zaczyna nam brakować. Jakoś trudno przyzwyczaić się do życia bez pracy zawodowej, która przez wiele lat była główną treścią i sensem życia. Teraz tego brakuje

i przychodzi poczucie, że przestaliśmy być innym potrzebni. I przynajmniej od czasu do czasu tęsknimy za tym co było i za pracą, która kiedyś nam ciążyła.

Ado tego przychodzi inne rozczarowanie, kiedy okazuje się, że znowu brakuje nam wolnego czasu, choćby na spotkania ze znajomymi i przyjaciółmi. Także tymi, którzy też już są na emeryturze. Doświadczam tego nieraz, kiedy próbuję się umówić ze swymi rówieśnikami na spotkanie, czy wspólne wyjście na jakąś imprezę, czy na spacer, bądź też na dłuższy spacer. I ku mojemu zdziwieniu okazuje się, że przy znalezieniu terminu, odpowiadającego wszystkim zainteresowanym, mamy te same problemy co w czasach, gdy wszyscy pracowaliśmy zawodowo. Wychodzi bowiem, że emeryci nie mają, dokładnie mówiąc, wolnego czasu. Powtarzamy kolejne dni tygodnia, a podobne dni miesiąca. I okazuje się, że wciąż coś przeszkadza nam w uzgodnieniu terminu i realizacji wspólnych planów. Przy czym w pewnym wieku coraz częściej są to terminy wizyt w kolejnych gabinetach lekarskich. Z wiekiem coraz częściej potrzebujemy lekarskiej pomocy. I stąd biorą się wizyty u różnych specjalistów. A ponieważ nie łatwo o termin wizyty u lekarza, to staje się ona czymś priorytetowym i najważniejszym. Wszystko inne można przełożyć, albo z tego zrezygnować, ale nie z terminu u lekarza specjalisty. Dlatego tak trudno czasem umówić się na spotkanie z tymi wcześniej

urodzonymi i to mimo, że są już na emeryturze i powinni mieć wiele wolnego czasu. Ale oni ten czas spędzają często w poczekalniach przychodni lekarskich.

Wygłąda na to, że i mnie może to spotkać. Moi bliscy przekonują mnie, że powinienem dać się gruntownie przebadać. Przypominają mi, że co roku jeżdżę z samochodem do przeglądu i podobnego przeglądu potrzebuje także ludzki organizm. Może nie co roku, ale po siedemdziesięciu latach życia, taki przegląd jest już koniecznością, której nie wolno odkładać. Mam wrażenie, jakby moi bliscy zawarli spisek przeciwko mnie i dokładają wszelkich starań, żeby mnie odciąć w ręce lekarzy. I to wszystko z miłości do mnie i z troski o mnie. A więc mój kalendarz zaczyna się wypełniać terminami wizyt u lekarzy i kolejnych badań. Ostatnio nawet wyładowałem w szpitalu. Na szczęście tylko na dwa dni. Ale były to dni głodówki i dwóch badań przewodu pokarmowego. Co prawda badania przeprowadzono przy całkowitym znieczuleniu i nie bardzo wiem, co ze mną zrobiono. Podobno czekają mnie kolejne badania, bo tak jak to powinno być w moim wieku, coś mi jeszcze doskwiera bądź wymaga sprawdzenia. I pewnie za przykładem moich rówieśników i mnie przyjdzie spotykać się z lekarzami różnych specjalności, a tym, którzy będą się chcieli ze mną umówić, będę tłumaczył, że nie mam czasu. Wtedy pewnie będę prawdziwym emerytem, bo emeryci nie mają czasu. **Jerzy Bór**

FELIETON

Seniorzy

W 2001 roku byłem uczestnikiem rekolacji dla członków Klubu Inteligencji Katolickiej w Cieszynie. Rekolacje odbywały się w Ośrodku Spotkań i Formacji im. św. Jadwigi Śląskiej w Brennej. W przerwie pomiędzy naukami, gdy rozległ się dźwięk dzwonnka na obiad, przechodząc przez hall, zauważyłem starszą panią, która nie mogła o własnych siłach podnieść się z fotela. Podszedłem więc do niej i zaproponowałem jej pomoc w dojściu do sali jadalnej. Gdy tak szliśmy powoli w kierunku jadalni, starsza pani zaczęła snuć swoje wspomnienia: „Było to w kwietniu 1934 roku, jaka ja była „durnowata” – powiedziała. To słowo „durnowata” zdradziło jej pochodzenie z kresów. „Byłam ja na stażu po studiach, na Śląsku, w Królewskiej Hucie pracowałam, jeździła ja na nartach, tu niedaleko, na Stożku, zawadziła o korzeń i skrzyła nogę w stawie kolanowym. Dlatego tak trudno mi teraz wstawać”! - wyznała. Zaraz, zaraz, w 1934 roku na stażu po studiach, to ileż lat liczy sobie ta sympatyczna pani, pomyślałem sobie, no, ponad dziewięćdziesiąt na pewno! Cóż za wspomnienia mają seniorzy!

W drugi dzień minionych Świąt Bożego Narodzenia, Kazik, nestor Bielskiego Klubu Alpinistycznego w Bielsku-Białej, któremu mam zaszczyt prezesować, obchodził 90-te urodziny. Na następny dzień udaliśmy się

delegacją wspólną z przedstawicielami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział w Bielsku-Białej złożyć mu życzenia urodzinowe. Przy stole posadzono mnie obok jubilata. Niemal natychmiast zapytał mnie, w wyraźnym wyrzucie: „Dlaczego nie odbierasz moich e-maili?” „Kazku drogi! Jak każdy emeryt, nie mam, ani chwili wolnego czasu, tak jestem bardzo zajęty różnymi sprawami” – odpowiedziałem, zgodnie z prawdą. „Wiesz mam, do ciebie dwie sprawy” - powiedział Kazek. Pierwsza, to zaraz po wojnie w 1945 roku, za udział w walkach partyzanckich, należało mi się 2,5 ha ziemi, a otrzymałem 1,4 ha. Czy nie mógłbyś mi załatwić, aby dali te brakujące 1,1 ha”? Kazku - pomyślałem sobie, po co ci ta ziemia, ale no cóż, ma synów, wnuki, prawnuki, można zrozumieć. „Druga sprawa”, kontynuował Kazek, „to początkiem roku 2014 nieszczęśliwie upadłem i złamałem obojczyk. Po wyleczeniu, zwróciłem się do mojego ubezpieczyciela o odszkodowanie. Złożyłem wszystkie dokumenty lekarskie, z całego leczenia i rehabilitacji, i wiesz, co mi odpisali, że odszkodowanie mi się nie należy, bo wszystko mi się tak dobrze pozrastało, że nie mam ani jednego procentu uszczerbku na zdrowiu. Nie mógłbyś coś zrobić w tej sprawie”? - zakończył. Kazku, ciesz się, bo to prawdziwy cud! - pomyślałem tylko sobie.

Dwa tygodnie temu urządzaliśmy sobie opłatek w naszym klubie. Lokal nasz znajduje się na trzecim piętrze wielkiej kamienicy. Aby do niego dojść, trzeba pokonać ok. 100 stopni! Dla młodych alpinistów - to pestka! Dla nas seniorów niezła próba sił. Na opłatek pojawiła się Ola żona Kazka,

kiedys świetna taterniczka. Ile lat ma Ola, tego chyba nikt, oprócz niej, nie wie. Jak byli młodzi, to z Kazkiem wyglądali na równolatków. Cóż, kobietom w metryki nie zaglądamy! Otóż, Ola jak tylko usiadła za stołem, oświadczyła, że wpadła tylko na chwilę, bo na dole został Kazek, który nie miał sił wychodzić na górę. „Chlapnęła” dwa kieliszki wina za pomyślność klubu w nowym roku i poszła odprowadzana przez 80-letniego Felka. Wtedy to, mój najserdeczniejszy kolega klubowy i rówieśnik Czesiek, powiedział: „I pomyśleć, czterdzieści pięć lat temu podczas wyprawy w Atlas Wysoki do Maroka, z Olą to nago kapaliśmy się w Morzu Śródziemnym.”

Na Uniwersytecie Trzeciego Wieku Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, nasz wykładowca i zarazem dyrektor, ks. dr hab. Jan Dziedzic podczas multimedialnego wykładu, (zdaje się wygłaszanego także i do młodych studentów), podał jako przykład wolności chrześcijańskiej, połączonej zawsze z odpowiedzialnością, częstą sytuację w jaką wprowadza się nie tylko krakowska młodzież studencka, która korzystając z wolności (bez odpowiedzialności) podróżując na zajęcia tramwajami nie płacąc za bilet. W przypadku kontroli, ponosi odpowiedzialność za swoje czyny i musi płacić surową karę. W tym momencie na sali dało się słyszeć śmiech i wołanie: „To nie jest tak, my po 70-ce, jeździmy bez biletu, mamy przejazd za darmo, he, he”! „No to, jesteście państwo ...wolni”! Zakończył wykład nasz dyrektor-wykładowca.

Czy życie seniora nie jest piękne?

Andrzej Georg



Pokaz radości po zwycięskim meczu.

Fot. W. Suchta

CORAZ BLIŻEJ MISTRZOSTWA

MKS Ustroń – MKS Zryw Chorzów 38:23 (16:11)

Trudno było znaleźć miejsce siedzące w sali SP-1 podczas meczu juniorów młodszych w śląskiej lidze piłki ręcznej. MKS Ustroń w czwartek 29 stycznia podejmował Zryw Chorzów. Obie drużyny z szansami awansu do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Zaczął się nerwowo, mecz wyrównany, bramka za bramką. Po 10 minutach wychodzimy na prowadzenie 6:5. Gdy po dwóch minutach jest 6:7 trener MKS Ustroń Piotr Bejnar bierze czas. Po chwili to już drużyna z Ustronia zaczyna przeważać. W 16 min. wygrywa 9:7, a pierwsza połowa kończy się pięciobramkowym prowadzeniem gospodarzy. Druga połowa pod dyktando MKS Ustroń, a spotkanie kończy się wysokim prowadzeniem.

MKS Ustroń wystąpił w składzie (w nawiasach strzelone bramki): Kamil Kopieczek, Damian Kuczera – Michał Jopek (13), Marek Cholewa (1), Filip Frycz (4), Krzysztof Bieleś (4), Dominik Motylewski (6), Dawid Jenkner (9), Kacper Matlak, Szymon Gogółka (1), Adrian Miśkiewicz, Krzysztof Kotela, Mateusz Cieślak, Łukasz Juraszek, Dawid Rachwał.

Trener Zrywu nie zgodził się na rozmowę po meczu, tłumacząc się brakiem czasu. Natomiast trener MKS Piotr Bejnar powiedział. - Spotkanie ważne, a Zryw przyjechał po zwycięstwo, bo tylko wtedy mieli szansę awansu. Stawka meczu i pełne trybuny sprawiły, że zaczęliśmy nerwowo. Widać było, że łatwo nie będzie i przez pierwsze 20 minut wynik oscylował w granicach remisu. Nie mogliśmy sobie poradzić z obrotowym Chorzowem Andrzejem Beczkiem, którego bardzo dobrze znamy, bo chłopcy grają razem w kadrze wojewódzkiej. Jest to w tym roczniku najlepszy obrotowy w Polsce, w ubiegłym roku wybrany do najlepszej siódemki Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Zadanie było trudne, bo mało kto w Polsce potrafi sobie z nim poradzić.

On napsuł nam najwięcej krwi. Nerwy odbijały się na technice, popełnialiśmy błędy w wyprowadzaniu kontry. Udało się w końcówce pierwszej połowy odskoczyć na 5 bramek. Po przerwie Chorzów wyszedł w ustawieniu 4+2 wyłączając dwóch naszych zawodników indywidualnym krzykiem. Zrobiło się więcej miejsca dla innych i grało się łatwiej w ataku. Udało się wybronić kilka piłek, kontrować i po 15 minutach drugiej połowy prowadziliśmy dziesięcioma bramkami. Wtedy już było wiadomo, że tego meczu nie przegramy. Powiększaliśmy przewagę i zwycięstwo nie podlegało dyskusji. Wygrana z tak dobrym zespołem piętnastoma bramkami to duży sukces. Do tej pory we własnej hali mieliśmy z nimi bilans ujemny. W praktyce to zwycięstwo gwarantuje nam awans, ale nas interesuje mistrzostwo. O tym zdecyduje mecz z Zawierciem 18 lutego. Pochwalić trzeba cały zespół, szczególnie bramkarza Kamila Kopieczka broniącego ze skutecznością 45%. Rewelacyjnie zagrali skrzydłowi. Michał Jopek na 14 rzutów zdobył 13 bramek, Dawid Jenkner na 10 rzutów 9 bramek, a dołożył jeszcze Szymon Gogółka. Oczywiście jest też zasługa obrony.

PO KATARZE

P. Bejnar to także sędzia piłki ręcznej, prowadzący w przeszłości kadry ekstraklasy. Jako fachowca poprosiłem go o kilka refleksji po mistrzostwach świata w piłce ręcznej w Katarze:

- Na naszą porażkę z Katarzem złożyło się kilka elementów, m.in. sędziowanie, jednak całej winy nie zrzucałbym na sędziów. Zagraliśmy słabsze zawody, gorzej w obronie, a bramkarze też zagrali słabiej. Można jednak powiedzieć, że sędziowanie nie było obiektywne szczególnie, gdy chodzi o progresję karania. Dużo więcej dostaliśmy kar, a Katarczycy pierdzą po 40 minutach. Nasza obrona i bramkarze dali zwycięstwa

ze Szwecją i Chorwacją, tu szybko byliśmy karani za faule, z które Katarczycy nie byli wyrzucani z boiska. To spowodowało, że nie broniliśmy tak twardo, być może zawodnicy obawiali się kolejnych wykluczeń i grania w osłabieniu. Przez to słabsza obrona. Kluczowa jest dysproporcja w minutach karnych. Zresztą temat sędziowania był szeroko komentowany. Już wyznaczenie tej pary do sędziowania takiego meczu budziło duże kontrowersje. Przecież jest na świecie bardzo dużo dobrych par sędziowskich, chociażby Duńczycy sędziujący nasz mecz o trzecie miejsce. Brązowy medal wygramy z mistrzami świata i kolejny horror. Dobrze, że te mistrzostwa się skończyły, bo jeszcze dwa takie mecze i połowa Polaków dostalaby zawału serca. Nieprawdopodobne emocje, zwłaszcza w końcówce regulaminowego czasu. A mecz przegrywaliśmy i wydawało się, że wszystko stracone. Dogrywka trochę spokojniejsza. Duży sukces i to nasz trzeci medal na mistrzostwach świata. Moi zawodnicy oglądają, kibicują. Przed meczem z Chorzowem nasze treningi pokrywały się z relacjami z meczów ze Szwecją i Chorwacją. Mieliliśmy monitor i schodziliśmy z treningu, by chwilę pooglądać. Kadra Polski to wzór do naśladowania, zespół waleczny, nazywany gladiatorami. Znającym się na piłce ręcznej i wszystkim kibicom przysparzają nieprawdopodobnych emocji i wzruszeń.

Wojśław Suchta

1 MKS Ustroń	14	27	590:297
2 KS Viret CMC Zawiercie	14	26	471:299
3 MKS Zryw Chorzów	15	23	514:359
4 UKS 31 Rokitnica Zabrze	15	17	482:477
5 SPR Pogoń 1945 Zabrze	14	16	443:371
6 MKS Olimpia I Piekary Śl.	14	12	408:409
7 MKS Olimpia II Piekary Śl.	13	9	284:395
8 UKS MOSM Bytom	15	8	433:493
9 SPR Zagłębie Sosnowiec	12	2	214:454
10 MUKS Siódemka Mysłowice	14	0	281:566

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 2.2.2015 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 9.2.2015 r.